

➔ Europejski kryzys społeczno-gospodarczy, który gości też w powiecie białkopodlaskim, w postaci choćby bezrobocia czy nierówności społecznych, nie zniewala jednak w poszukiwaniu dróg wyjścia

REWITALIZACJA POLSKI POWIATOWEJ



Jeśli chcemy coś zmieniać, ulepszać, doskonalić, to proces realizacyjny powinien być poprzedzony przez naukę. I tak się stało w przypadku tej konferencji, poświęconej „Kierunkom rozwoju Południowego Podlasia”, zorganizowanej 24 stycznia w Białej Podlaskiej.



Mikołaj Oniszczyk

W konferencji wzięli udział wszyscy ci, którzy przyszłością powiatu i miasta są zainteresowani, w tym zarówno bezpośrednio odpowiedzialni z tytułu zajmowanych stanowisk, jak

i efektywni i potencjalni realizatorzy obecnych i przyszłych zadań, w 17 gminach i dwóch miastach powiatu.

Jedną z cech charakterystycznych powiatu i bodaj jego podstawowym, choć nie jedynym atutem, jest korzystne położenie geograficzne, bo na granicy między Zachodem a Wschodem, na granicy między Unią Europejską a krajami wschodnimi. To tranzytowo-graniczne położenie

nie sprawia, że transport i jego infrastruktura są jedną z najważniejszych dziedzin w profilu gospodarczym powiatu. To przez ten powiat biegnie jeden z głównych szlaków komunikacyjnych Europy. Mamy tu trzy przejścia drogowe: w Kukurykach, Terespolu i w Sławatyczach, a najważniejsze przejście kolejowe w Terespolu. Do tego dochodzi terminal samochodowy w Koroszczynie i największy w Polsce zespół lądowych urządzeń przeładunkowych w Małaszewiczach.

W czasie konferencji omówiono takie tematy jak: infrastruktura drogowa województwa wschodnich, efektywność centrum logistycznego na Południowym Podlasiu, problemy doskonalenia i rozwoju obsługi celnej, warunki funkcjonowania centrum logistycznego na wschodniej granicy Polski (Unii Europejskiej) na przykładzie Centrum Logistycznego Małaszewicze, potencjał przewozowy Południowego Podlasia w zakresie transportu drogowego i jego warunki rozwoju.

Podlasie ma wiele walorów i atutów, które powinny zachęcać do współdziałania z tym regionem. To teren wręcz wymarzony do pro-

dukcyj zdrowej żywności i rozwoju agroturystyki. Zdrowe powietrze i także żywność to w preindustrializowanej i zadymionej Europie unikat. I choć tu mleka i miodu nie brakuje, to nie jest to jeszcze kraina „miodem i mlekiem płynąca”. Ale każdy krok w tym kierunku jest pożądany i bezcenny. Na razie wiele projektów grzęźnie z powodu braku czy niedostatku funduszy na ich realizację. Europejski kryzys społeczno-gospodarczy, w postaci choćby bezrobocia czy nierówności społecznych, nie zniewala jednak w poszukiwaniu dróg wyjścia, a tym bardziej, że infrastruktura transportowo-drogowa jest, więc do „lepszego” dojechać można.

Podlasie nie poddaje się trudnościom, szuka dobrych i skutecznych rozwiązań, zachęcając przede wszystkim inwestorów, krajowych i zagranicznych, do inwestycji prorozwojowych na tym terenie. Dla przykładu tylko – Nadbuże czeka na inwestycje w dziedzinie turystyki. A atrakcyjnych miejsc nie brakuje, że wymienię tylko słynną na cały świat stadninę koni czystej krwi arabskiej w Janowie Podlaskim, obiekty sakralne w Kodniu czy w Jabłecznej albo Mu-

zeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w uroczym Romanowie.

Do tego rodzaju inicjatyw i działań środowiska białkopodlaskiego z uwagą i sympatią merytoryczną odnosi się Stowarzyszenie Eksporterów Polskich, a zwłaszcza dotyczących sprzyjania współpracy z sąsiednimi regionami i partnerami wschodnimi. By wesprzeć ten nurt działań, przedstawiciele powiatu są regularnie zapraszani do udziału w konferencjach i zjazdach Stowarzyszenia, z udziałem eksporterów i inwestorów z całego kraju, a także kierownictw i przedstawicieli resortów gospodarczych oraz polskich placówek ekonomiczno-handlowych za granicą. Środowisko naukowo-badawcze jest też reprezentowane, zwłaszcza przez Instytut Badań Rynku Konsumpcji i Koniunktur. Regularnie przekazywane są też materiały informacyjno-promocyjne o stanie i perspektywach rozwoju polskiej gospodarki, w tym eksportu i działań inwestycyjnych. Najbliższą okazją będzie organizowany przez SEP, już 5 marca, Kongres Eksporterów Żywności w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Warszawie, z udziałem przedstawicieli Podlasia.

Autor jest analitykiem, publicystą ekonomicznym, dziekanem Korpusu Promotorów Eksportu Polskiego

Na przystąpieniu do strefy euro najbardziej skorzystaliby rolnicy

To przede wszystkim rolnicy i polska wieś skorzystają na wejściu kraju do strefy euro. Dopłaty, które otrzymują i które stanowią prawie połowę dochodów rolników, uzależnione są od kursu walut, co naraża ich na ryzyko kursowe. Dodatkowo przeważająca część eksportu trafia na unijny rynek.

– Wejście do strefy euro będzie opłacalne dla całej gospodarki, ale rolnicy i sektor rolniczy szczególnie na tym skorzystają – przekonywał Biznes Marek Zagórski, prezes Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej. – Rolnictwo jest beneficjentem wsparcia w ramach Wspólnej Polityki Rolnej, gdzie obowiązuje euro. W związku z czym kurs przeliczeniowy jest sztywno ustalony raz w roku, co oznacza, że płatności bez-

pośrednie rolnicy dostają każdego roku inne, uzależnione od kursu i te wahania są każdego roku kilkuprocentowe.

Przyznawana za 2013 r. tzw. Jednolita Płatność Obszarowa (JPO) do hektara była wyższa o blisko 100 zł od obowiązującej w poprzednim roku. Wynika to z kursu przeliczeniowego, który został przyjęty w 2013 r. przez Europejski Bank Centralny i był wyższy o 0,125 zł niż w 2012 r. (wtedy wynosił 4,1038 zł za euro).

Różnice kursowe mają także znaczenie dla rolników i przedsiębiorców, których działalność jest związana z międzynarodową wymianą handlową. Eksperti podkreślają także znaczenie kosztów transakcyjnych, czyli kosztów przeliczenia kursu złotego na euro. – Dla firm, które chcą się rozwijać, które chciałyby eksportować z Polski na rynek unijny, zmiana byłaby na tyle korzystniejsza, że ułatwiałaby taką ekspansję. Nie

więzałyby się z obawami, co do zmiany kursu na niekorzyść – mówi Marek Zagórski. – Zwłaszcza dotyczy to małych firm, które nie są w stanie sobie zabezpieczyć ryzyka kursowego w sposób odpowiedni. A w ogóle samo zabezpieczenie ryzyka kursowego kosztuje, więc siłą rzeczy to powoduje następną barierę polegającą na tym, że jest drożej. A właśnie rolników ryzyko kursowe dotyka bardziej niż inne, mniej uzależnione od eksportu branże.

– Sektor rolny bardziej niż inne jest powiązany poprzez walutę z całą Unią Europejską, ze strefą euro. Prawie jedna czwarta produkcji sektora rolno-spożywczego jest eksportowana, a z tego trzy czwarte trafia do krajów Unii Europejskiej, gdzie walutą jest euro. Zatem przejście na tę walutę eliminuje ryzyko kursowe i znacznie obniża koszty transakcyjne w tym handlu – dodaje Walenty Poczta, pro-

fesor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. – Zagrożenia są przede wszystkim o charakterze makroekonomicznym, czyli rezygnacja z własnej polityki pieniężnej, z własnej polityki kursowej. Ale raczej nie wpłyną bezpośrednio na sektor rolniczy. Tylko pośrednio, bo jeśli wprowadzenie waluty byłoby źle przygotowane, to oddziaływałoby niekorzystnie na całokształt życia gospodarczego, w tym i na rolnictwo, i na wieś – uważa Walenty Poczta.

W nowej perspektywie budżetowej 2014–2020 środki przeznaczone na dopłaty bezpośrednie wyniosą 23,7 mld euro, pieniądze na Program Rozwoju Obszarów Wiejskich – 13,5 mld euro oraz 5,2 mld euro na wdrażanie polityki spójności na obszarach wiejskich. Średnio na hektar przypadnie ok. 240 euro.